

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

**POR. ISKANDER ACHMATOWICZ -
TATAR W OBRONIE PŁOCKA W 1920 R.**

Abstrakt

Por. I. Achmatowicz w I wojnie światowej służył w armii rosyjskiej, a następnie w muzułmańskich oddziałach atybolszewickich na Kaukazie. Następnie zgłosił się do służby w Wojsku Polskim i trafił do Tatarskiego pułku ułanów, z którym walczył w wojnie polsko – bolszewickiej. Szczególnie wyróżnił się w obronie Płocka w sierpniu 1920 r., za co rok później został odznaczony przez marszałka J. Piłsudskiego Krzyżem Walecznych. Po demobilizacji w lipcu 1921 r. zamieszkał na Kresach, a w następnych latach był powoływany na ćwiczenia wojskowe w 13 pułku ułanów. W wojnie 1939 r. nie wziął udziału. Latem 1940 r. został aresztowany przez NKWD i dalsze jego losy pozostają nieznane.

Słowa kluczowe

Wojna polsko – bolszewicka, obrona Płocka w 1920 r., Tatarski pułk ułanów, por. Iskander Achmatowicz



POR. ISKANDER ACHMATOWICZ,
d-ca szwadronu tegoż pułku

(„Rocznik Tatarski”, t.1, 1932)

1. Służba w armii rosyjskiej i formacjach antybolszewickich w latach 1917 - 1920

Por. Iskander (Aleksander) Achmatowicz jest postacią o wyjątkowo barwnym życiorysie. Urodził się 9 września 1896 r. w Bergaliskach na Wileńszczyźnie w dosyć zamożnej rodzinie tatarskiej. Jego ojciec był wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W domu pobierał prywatne lekcje, a po skończeniu 5-klasowego gimnazjum wstąpił do rosyjskiego Korpusu Paziów, kończąc 1 lutego 1917 r. z wyróżnieniem wydział kawaleryjski. W stopniu chorążego (proporszczyka) otrzymał przydział do elitarnego 4 Lejbgwardyjskiego Pułku Strzelców im. Rodziny Cesarskiej. 17 lutego 1917 r. rozpoczął służbę jako młodszy oficer w oddziale konnych zwiadowców. 9 kwietnia stanął na czele tegoż oddziału, a 17 sierpnia 1917 r. został dowódcą kompanii. Do października 1917 r. walczył z Niemcami na Ukrainie w rejonie Brzeżan, Kałusza, Monasterzysk i Buczacza. W tym czasie awansował, najpierw do stopnia podporucznika (1 maja 1917 r.), a wkrótce – porucznika (1 października 1917 r.)¹.

5 października 1917 r. oddelegowany został do korpusu, który miał być przerzucony do sojuszniczej Francji. Jednak wobec zaniechania przez rosyjskie dowództwo tych planów, 17 października skierowano go na front turecki do Pułku Niezgorodzkich Dragonów, wchodzącego w skład Konnego Korpusu Dagestańskiego. Z tego przydziału nie był zadowolony, ponieważ musiał walczyć ze swymi pobratymcami – muzułmanami. Wkrótce jednak pojawili się nowi przeciwnicy, tzn. oddziały bolszewickie, z którymi walczył od listopada 1917 r. w rejonie Władykaukazu, zajmując m.in. miasta Chasan-Jurt i Pietrowsk.

W marcu 1918 r. na wiadomość o rzezi Tatarów przez Ormian, służąc w oddziale kumyckim na rozkaz rządu dagestańskiego ruszył na Baku, jednak po drodze oddział zaatakowany został przez siły bolszewickie, które zmusiły go do powrotu w góry. W maju i czerwcu 1918 r. wraz z grupą oficerów muzułmańskich przedostał się przez Czechenię i Inguszetę do Władykaukazu, kontynuując boje z bolszewikami. I znowu przewaga bolszewików i wyczerpanie amunicji zmusiły jego oddział do powrotu w góry².

Jak zapisał w ankiecie o przebiegu służby „widząc uciemiężenie ludności muzułmańskiej w północnej części Kaukazu i przeważające siły bolszewickie, zaniechaliśmy zaczepkę, powracając w góry, a ponieważ [...] nie miałem możliwości powrotu do kraju, na Litwę, więc powziąłem [myśl - G.G.] uczestniczyć w kampanii przeciwbolszewickiej w szeregach Ochotniczego Oficerskiego Oddziału Terskiego Kraju [...]”³.

W ciągu kolejnych miesięcy – od 24 lipca do 6 grudnia 1918 r. - brał udział w szeregu bitew i potyczek z oddziałami Armii Czerwonej w rejonie Groznego i Nalczyku w Czechenii i na Kubaniu. W walkach tych był kilkakrotnie ranny, zapadł na tyfus plamisty i powrotny oraz zapalenie nerek. Za zasługi w bojach 27 listopada 1918 r. został awansowany do rangi sztabkapitana (podrotmistrza). Po powrocie do zdrowia 1 kwietnia 1919 r. został delegowany do Turkiestanu w celu organizacji partyzantki do walki z bolszewikami. Do lipca 1919 r. walczył na czele zorganizowanego przez siebie oddziału z bolszewikami w rejonie Samarkandy. Po bitwie pod Aszchabadem jego oddział zmuszony był cofnąć się do Krasnowodska nad Morzem Kaspijskim, skąd przeprawił się do Dagestanu. Tam dowiedział się o sukcesach Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina na Ukrainie. Stwarzało to możliwość powrotu na Litwę. Jednak po dotarciu do Charkowa okazało się, że dalsza podróż

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), akta personalne I. Achmatowicza, sygn.98, Stan służbowy (b.d.), Karta ewidencyjna (b.d.), Przebieg służby (b.d.).

² CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98, Stan służbowy, list A. Achmatowicza do Generalnego Inspektora Jazdy WP z 5 kwietnia 1920 r.

³ CAW, akta person. I. Achmatowicza, Stan służbowy.

jest niemożliwa. W tej sytuacji zgłosił się do Armii gen. A. Denikina, tym bardziej, że walczył w niej jego rodzimy 4 Pułk Lejbgwardii, w którym toczył boje w I wojnie światowej.

Jako oficer o bogatym doświadczeniu wojennym, zasłużony w walce z bolszewikami, mianowany został najpierw dowódcą kompanii, a następnie 24 listopada 1919 r. dowódcą konnicy pułkowej. 5 grudnia 1919 r. awansował do stopnia kapitana (rotmistrza). W Armii gen. A. Denikina stoczył 26 bitew i potyczek z Armią Czerwoną. Wkrótce jednak sukcesy Armii Ochotniczej się skończyły i w beznadziejnej sytuacji swojego oddziału 12 marca 1920 r. koło Kamieńca Podolskiego przedał się na stronę polską i ze swoim oddziałem oddał się do dyspozycji polskich władz wojskowych.⁴

2. Początek służby w Wojsku Polskim i udział w obronie Płocka 18-19 sierpnia 1920 r.

W tym czasie był już pełnowartościowym oficerem o wielkim doświadczeniu wojennym, zdobytym w walkach z Niemcami i Armią Czerwoną. Za waleczność kilkakrotnie został odznaczony: w kwietniu 1917 r. otrzymał order Św. Stanisława 3 stopnia z mieczami i kokardą, w sierpniu 1917 r. – oręż Św. Jerzego, w lipcu 1917 r. przedstawiony został do angielskiego odznaczenia Militaire Croise, w listopadzie 1918 r. otrzymał Krzyż Św. Jerzego. Biegłe znał cztery języki obce: rosyjski, francuski, niemiecki i kumycki⁵.

Wydawać by się mogło, że oficer z takim dorobkiem powinien być natychmiast przyjęty do Wojska Polskiego, widocznie jednak służba w niezbyt Polsce przychylniej Armii Ochotniczej gen. A. Denikina nie działała na jego korzyść. Do Wojska Polskiego przyjęty został dopiero 8 lipca 1920 r. po wstawiennictwie jego ojca u Generalnego Inspektora Jazdy. Mimo posiadania stopnia rotmistrza (kapitana), zweryfikowano go w stopniu porucznika, co musiało być dla niego sporym rozczarowaniem. Zgodnie z własnym i swego ojca życzeniem trafił do Tatarskiego Pułku Ułanów im. Pułkownika Mustafy Achmatowicza⁶.

Wkrótce potem pułk został wycofany z frontu i skierowany do Płocka. Transportem kolejowym dojechał do Kutna, skąd 23 lipca wieczorem marszem pieszym dotarł do Płocka, wzmacniając obsadę przedmościa płockiego i wkrótce wszedł w skład Grupy Dolnej Wisły gen. Mikołaja Osikowskiego.

Por. I. Achmatowicz dowodził w tym czasie 3 szwadronem, który łącznie z 4 szwadronem tworzył II dywizjon pułku pod dowództwem rtm. Romualda Boryckiego. Jednostka ta podlegała bezpośrednio dowódcy przedmościa mjr. Januszowi Mościckiemu i była używana do prowadzenia wypadów zwiadowczych na przedpole. Dzięki temu dowództwo Grupy Dolnej Wisły i odcinka płockiego otrzymywało informacje o zbliżaniu się do miasta oddziałów Armii Czerwonej⁷.

O jednym z takich wypadów pisze I. Achmatowicz w swoich wspomnieniach. 16 sierpnia 1920 r. wieczorem podjazd w sile 6 ludzi pod jego dowództwem wyruszył w kierunku Płońska w celu nawiązania łączności z jednostką polskiej kawalerii, która z Modlina posuwała się na tyły 4 Armii bolszewickiej Aleksandra Szuwajewa. Zachowując dużą ostrożność i omijając w ciemności niezidentyfikowany oddział rosyjski podjazd we wsi Blichowo na północny – wschód od Płocka spotkał 211 ochotniczy pułk ułanów mjr.

⁴ CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98, Stan służbowy; Karta kwalifikacyjna dla komisji weryfikacyjnej; karta ewidencyjna; przebieg służby.

⁵ CAW, akta person. I. Achmatowicza, Stan służbowy; Karta ewidencyjna.

⁶ CAW, akta person. I. Achmatowicza, przebieg służby; list A. Achmatowicza do Generalnego Inspektora Jazdy WP z 5 kwietnia 1920 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk.”, 1920, poz. 685, s.606.

⁷ Z. Bohusz – Szyszko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931, s.106; V. B. Jedigar, *Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów imieniem Pułkownika Mustafy Achmatowicza*, Wilno 1933, s.37 – 39.

Władysława Dąmbrowskiego⁸. Po uzyskaniu informacji o sytuacji wojennej od jednego z oficerów pułku następnego dnia rano podjazd wrócił do Płocka⁹.

W tym czasie gen. M. Osikowski otrzymał od dowódcy 5 Armii polskiej gen. W. Sikorskiego rozkaz zaatakowania nieprzyjaciela na przedpolu Płocka. I choć poranny atak 17 sierpnia nie przyniósł spodziewanych rezultatów, miał być ponowiony 18 sierpnia większymi siłami. II dywizjon Tatarskiego p. uł., a więc i 3 szwadron por. I. Achmatowicza – miał wspierać i ubezpieczać lewe skrzydło natarcia na Trzepowo, prowadzonego przez batalion 6 pp Leg. i spieszony szwadron Tatarskiego p. uł.

18 sierpnia 1920 r. rano, kiedy zaczęło się polskie natarcie oddział rtm. R. Boryckiego skierował się na zachód, za rogatki dobrzyńskie, jednak został zatrzymany silnym ogniem karabinów maszynowych. W celu wyjaśnienia sytuacji dowódca dywizjonu wysłał patrol pod dowództwem por. I. Achmatowicza. Ten wkrótce wrócił meldując, że od strony Dobrzynia wzdłuż Wisły zbliżają się do Płocka duże siły bolszewickiej kawalerii.

Mając zbyt szczupłe siły, aby wspierać natarcie na Trzepowo, w silnym ogniu ckm-ów dywizjon rtm. R. Boryckiego cofnął się na linię okopów na przedpolu, zajmowanych jeszcze niedawno przez kompanię 10 pp. Por. I. Achmatowicz z rtm. R. Boryckim stali się biernymi świadkami zagłady batalionu 6 pp Leg. i pieszego szwadronu Tatarskiego p. uł. Wobec coraz silniejszego nacisku nieprzyjaciela nie pozostało nic innego, jak wycofać się do miasta¹⁰.

Według słów I. Achmatowicza „[...] w mieście panuje straszny popłoch, wszystko dąży do mostu. Ostrzeliwując się wpadamy na plac obok parku i kościoła¹¹, ostatni punkt oparcia, a tam dalej mała przestrzeń dzieli nas od mostu. Koniowodni i artyleria w galopie zjeżdżają do mostu, stwarza to jeszcze większy popłoch. Kozacy tymczasem są już na placu i z koni strzelają do nas, przy czym jeden z nich, znajdując się w odległości 50 kroków, strzela raz po raz, mierząc we mnie. Odpowiedziałem mu tym samym, strzelając kilkakrotnie doń i kładąc go trupem [...]. Pozostawanie na placu stwarza straszne niebezpieczeństwo i garstki ludzi zaczynają uciekać w kierunku mostu; nie ma żadnego oddziału, który by stawiał opór bolszewikom. Rozgrywają się straszne sceny paniki. Widziałem oficera piechoty, który w ucieczce zrzucił czapkę i zerwał szlify, a następnie zdjął mundur. Starłem się go zatrzymać, lecz bezskutecznie”¹².

W tej sytuacji na pl. Kanonicznym zebrała się grupa oficerów, którzy zaczęli opanowywać panikę i organizować opór. Według rtm. R. Boryckiego – oprócz niego – byli to: mjr J. Mościcki i jego adiutant por. Feliks Waluszewski, por. żand. Edward Czuruk, kpt. Albert de Buré. Na rozkaz rtm. R. Boryckiego por. I. Achmatowicz¹³ spośród 10-14 ułanów i zatrzymanych żołnierzy utworzył improwizowany oddział, który zajął pozycje w parku obok katedry, broniąc w ten sposób podejścia do mostu. W zatrzymywaniu żołnierzy pomagała mu 16-letnia sanitariuszka Janina Landsberg - Śmieciuszewska¹⁴.

⁸ Faktycznym dowódcą pułku był jego starszy brat – rtm. Jerzy Dąmbrowski, formalnie pełniący funkcję z-cy decy pułku (szerzej zob. – T. Strzembosz, *Saga o „Łupasze” ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889 – 1941*, Warszawa 1996, s.72 – 74.

⁹ I. Achmatowicz, *Obrona Płocka w roku 1920 (wspomnienia uczestnika)*, „Rocznik Tatarski”, t.1, Wilno 1932, s.241 – 243.

¹⁰ CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.715, relacja rtm. R. Boryckiego „Epizod z wojny polsko – bolszewickiej”, s.2-4; I. Achmatowicz, op. cit., s.243; Z. Bohusz – Szyszko, op. cit., s.120 – 121; V. B. Jedigar, op. cit., s.40 – 41.

¹¹ Chodzi o ówczesny pl. Kanoniczny, dziś – Narutowicza.

¹² I. Achmatowicz, op. cit., s.243 – 244.

¹³ I. Achmatowicz w swoich wspomnieniach nie pisze, by działał na rozkaz swego dowódcy.

¹⁴ Niestety, w obu wersjach swojej relacji J. Landsberg – Śmieciuszewska nie wspomina o por. I. Achmatowiczu, pisząc tylko ogólnikowo o dwóch oficerach, którzy przyłączyli się do grupki żołnierzy, którą ona zebrała. Nie jest to jednak sprzeczne z wersją I. Achmatowicza, który dzielną sanitariuszkę przedstawił do odznaczenia Krzyżem Walecznych. (Dział Rękopisów TNP, spuścizna po M. Rościszewskiej, sygn. 537, J. Lansberg – Śmieciuszewska – Rościszewska, *Kartka z dziennika, zapis z 19 sierpnia 1920 r.*; K.M.B. [K. Bolesta –

Następnie – zostawiając tę placówkę – na czele 14 ludzi z podniesionym z ulicy porzuconym karabinem maszynowym ruszył na prawe skrzydło obrony, na ul. Warszawską. Po utworzeniu improwizowanej barykady zablokował dostęp do mostu od wschodu. W czasie wymiany strzałów jeden ułan zginął, a drugi został ranny. Placówkę udało się utrzymać, jednak żołnierze wykazywali silne zdenerwowanie. Pchor. Musiał zwrócić się nawet do por. I. Achmatowicza, by ten zdjął gwiazdki z munduru, bo w przypadku trafienia do niewoli zostaną na pewno rozstrzelani. I. Achmatowicz propozycję zdecydowanie odrzucił, obawiając się o morale żołnierzy.

Wkrótce obsada barykady została wzmocniona plutonem ułanów, przysłanym przez rtm. R. Boryckiego, a z nastaniem zmroku walki wygasły. Czerwonoarmiści zajęli się gwałtami i rabowaniem ludności cywilnej w zajętej części miasta. W nocy zza mostu nadeszły posiłki i barykadę przejęli żołnierze z batalionu 102 pułku strzelców podhalańskich. I. Achmatowicz ze swoimi ludźmi mógł się ewakuować na lewy brzeg Wisły, unosząc ze sobą ciało zabitego ułana. Po nieustannie ostrzeliwanym moście, chowając się za ustawione beczki ze smołą bez strat udało im się dojść do Radziwia. Tam wzmocnili siły, będące w rezerwie. W ten sposób por. Iskander Achmatowicz zakończył swój udział w obronie Płocka¹⁵.

Wkrótce zasługi Tatarskiego pułku ułanów i por. I. Achmatowicza w walce z nieprzyjacielem stały się powszechnie znane. 25 sierpnia 1920 r. został wymieniony wśród najbardziej dzielnych obrońców w pożegnalnym rozkazie mjr. J. Mościckiego po likwidacji przedmościa płockiego. Wspominał go także ks. Ignacy Lasocki w krótkim tekście powtórnie wymieniającym osoby już docenione przez J. Mościckiego oraz od siebie podkreślając postawę ułanów tatarskich.¹⁶

I. Achmatowicz wspomina także, że został uhonorowany wpisem do księgi pamiątkowej miasta, a na pamiątkę podarował Muzeum Ziemi Płockiej lancę z proporcem Tatarskiego pułku ułanów. Istotnie, w księdze pamiątkowej Towarzystwa Naukowego Płockiego znajduje się wpis: „Iskander Achmatowicz, Porucznik Tatarskiego pułku ułanów im. Achmatowicza, Wileńskiej ziemi, Oszmiańskiego powiatu, majątku Tenikowczizna [Tenikowszczyzna]”, a w Muzeum Mazowieckim do dzisiaj znajduje się lanca z oryginalnym proporcem pułku¹⁷.

Badacz dziejów polskich Tatarów Piotr Borawski pisze, że por. I. Achmatowiczowi dziękował Magistrat m. Płocka oraz biskup Antoni J. Nowowiejski, a wojnę zakończył z krzyżem *Virtuti Militari*¹⁸. Jak dotychczas, żadna z tych informacji nie znalazła potwierdzenia. Wiadomo jedynie, że został odznaczony Krzyżem Walecznych, choć wniosek odznaczeniowy w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie się nie zachował¹⁹.

Modliński], *W rocznicę obrony Płocka. Jak spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego. Relacja Janiny Landsberg – Śmieciuszewskiej – Rościszewskiej, odznaczonej „Krzyżem Waleczności”, „Tygodnik Ilustrowany Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1927, nr 7-8, s.66- 67).*

¹⁵ CAW, Wspomnienia i relacje, sygn. I.400.715, relacja rtm. R. Boryckiego, s.4-6; I. Achmatowicz, *op. cit.*, s.243 – 245; Z. Bohusz – Szyszko, *op. cit.*, s.122; V. B. Jedigar, *op. cit.*, s.41 – 42.

¹⁶ *Rozkaz*, „Kurier Płocki”, 1920, nr 205 z 31 sierpnia, s.1; „*Obrońcy Płocka*”, „Kurier Płocki”, 1920, nr 214 z 11 września, s.3; G. Gołębiewski, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004, s.150.

¹⁷ I. Achmatowicz, *op. cit.*, s.246; Księga pamiątkowa TNP, k.13. Gwoli prawdy należy jednak nadmienić, że wpis do księgi nosi datę „6-VIII-20 r.”, co by oznaczało, że I. Achmatowicz zwiedzał muzeum przed walką. Jest to prawdopodobne, bo np. 1 sierpnia wpisali się żołnierze – ochotnicy z 6 pp Leg.

¹⁸ P. Borawski, *Pułk tatarski ułanów imienia Mustafy Achmatowicza*, „Rocznik Muzułmański”, 1994, t.2, s.70.

¹⁹ Być może P. Borawski kierował się informacją z tymczasowej listy kwalifikacyjnej, gdzie jest wzmianka, że I. Achmatowicz „w rozkazie Dow. przycz. mostow. Płock z dnia 25/8/20 przedstawiony do krzyża *Virtuti Militari*”, co niestety nie jest zgodne z prawdą (CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98).

3. Dalsza służba w Wojsku Polskim po 19 sierpnia 1920 r.

Tymczasem 18 sierpnia 1920 r. rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych Tatarski pułk ułanów został rozwiązany. Powodem mógł być niski stan koni i mały odsetek rodowitych Tatarów. W związku z tym por. I. Achmatowicz wraz z całym pułkiem został przydzielony do szwadronu zapasowego 13 p. uł. Wileńskich. Jednak Tatarzy polscy nie pogodzili się z likwidacją pułku. Do marszałka J. Piłsudskiego udała się delegacja z prezesem Związku Tatarów Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi Aleksandrem Achmatowiczem²⁰ z prośbą o sformowanie nowej jednostki kawalerii na bazie rozwiązanego pułku. Po wyrażeniu zgody przez Naczelnego Wodza powstał Dywizjon Muzułmański pod dowództwem Azerbejdżanina rtm. Bohajedyna Emira Hassana Chursza (vel Churszyłowa). W ten sposób od 16 września 1920 r. por. I. Achmatowicz znalazł się w Dywizjonie jako dowódca 2 szwadronu. Dywizjon został przydzielony do 18 Dywizji Piechoty gen. Franciszka Krajowskiego. 30 września 1920 r. wyjechał wprawdzie z Krośniewic na front, jednak z powodu zawarcia rozejmu nie zdążył już wziąć udziału w poważniejszych walkach²¹.

Po przejściu do Dywizjonu Muzułmańskiego jego dowódca wystawił por. I. Achmatowiczowi następującą opinię: „[...]energiczny, odznacza się wielką dbałością i troskliwością o potrzeby powierzonego sobie szwadronu, zupełnie odpowiada temu stanowisku”. Gen. F. Krajowski dopisał „Mało mi znany, zdaje się być bardzo dobrym oficerem kawalerii”²².

Po kilku miesiącach otrzymał już bardziej szczegółową opinię, gdzie rtm. B. Churszyłow napisał, że jest zrównoważony i inteligentny, wobec podwładnych wymagający, wobec przełożonych karny i zdyscyplinowany, a wobec kolegów - taktowny. W boju - ze szczególnym uwzględnieniem od 4 lipca 1920 r. - „swoją osobistą odwagą zawsze porywał swych podkomendnych”. Biorąc to wszystko pod uwagę „w zupełności nadaje się na stanowisko dcy szwadru”. Powyższe opinie potwierdził dowódca 18 DP, dodając „dobry oficer”²³.

Jesienią 1920 r. Dywizjon Muzułmański zwiększył swój stan osobowy w wyniku przyłączenia do niego dwóch oddziałów tatarskich, przydzielonych dotychczas do innych jednostek. 28 października włączono do niego oddział ppor. Gucjewa, a 21 listopada – oddział ppor. Wasana Bek Totjewa. Dzięki temu Dywizjon osiągnął stan ponad 400 ułanów.

Już po zawarciu rozejmu w wojnie polsko – bolszewickiej Dywizjon Muzułmański, a więc i por. I. Achmatowicz brał udział w rozbrajaniu białoruskich oddziałów gen. Stanisława Bułak – Bałachowicza, które próbowały kontynuować walkę z Armią Czerwoną po zawarciu rozejmu. Przyparte jednak do linii demarkacyjnej, musiały ją przekroczyć i złożyć broń.

10 grudnia 1920 r. do Dywizjonu rtm. B. Churszyłowa wcielono dywizjon 3 pułku strzelców konnych. Wymusiło to nową organizację jednostki. Połączone oddziały utworzyły I dywizjon 3 psk pod dowództwem rtm. B. Churszyłowa. Por. I. Achmatowicz w nowej formacji został dowódcą szwadronu technicznego²⁴.

²⁰ Na temat Aleksandra Achmatowicza, ojca Iskandera zob. – *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s.494.

²¹ CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98, przebieg służby; tymczasowa lista kwalifikacyjna dla oficerów za okres 8.7.20 – 7.12.20; V. J.[edigar], *Tatarski pułk ułanów im Mustafy Achmatowicza (1919 – 1921)*, „Rocznik Tatarski”, t.1, Wilno 1932, s.162 – 163; idem, *Zarys historii wojennej...*, s.43 – 45; A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy 1918 – 1939. Życie społeczno – kulturalne i religijne*, Warszawa 1990, s.31.

²² CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn.98, orzeczenie dcy dyonu rtm. B. Churszyłowa i dcy 18 DP gen. F.Krajowskiego z 17.09.1920 r.

²³ CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98, Tymczasowa lista kwalifikacyjna..., opinie z 7 i 10 grudnia 1920 r. W ocenie z 8 lutego 1921 r. gen. F. Krajowski ocenił go nieco lepiej, bo napisał: „Bardzo dobry oficer i dca szwadronu” (ibidem, ocena personalna).

²⁴ V. B. Jedigar, *Zarys historii wojennej...*, s.45; V.J., *Pułk tatarski...*, s.163; P. Borawski, *op. cit.*, s.71.

10 kwietnia 1921 r. I. Achmatowicz przyjechał do Płocka na uroczystość odznaczenia obrońców miasta. Z rąk marszałka J. Piłsudskiego otrzymał Krzyż Walecznych, a adiutant Naczelnego Wodza płk Bolesław Wieniawa – Długoszowski złożył mu gratulacje i wręczył legitymację Krzyża²⁵.

Tymczasem 6 lipca 1921 r. w wyniku demobilizacji I dywizjon 3 psk został zredukowany do jednego szwadronu pod dowództwem rtm. Dackiewicza. Por. I. Achmatowicz po demobilizacji zamieszkał na Kresach w majątku Tenikowszczyzna w powiecie Wołożyn, pozostając oficerem rezerwy 13 pułku ułanów Wileńskich, w którym zachowano szwadron tatarski²⁶.

Jako oficer rezerwy powoływany był co jakiś czas na ćwiczenia, po których zachowały się charakterystyki służbowe, wystawiane przez przełożonych. Doceniając jego walory charakteru, wiedzę wojskową i doświadczenie wojenne oceniali go bardzo wysoko. W większości ocenianych kategorii otrzymał najwyższe oceny. Po ćwiczeniach w 1927 r. w poszczególnych rubrykach czytamy:

- „- zalety osobiste – ustalony charakter o wrodzonych trwałych zasadach moralnych,
- zdolności fizyczne – b. dobrze fizycznie rozwinięty, o dobrym wyglądzie zewnętrznym,
- inteligencja – nabyta przez wykształcenie i wrodzona (b. duża),
- ogólna wartość służby – wiadomości fachowe posiadane i utrwalane podczas przeszkolenia wystarczają, aby dowodził plutonem. Żeby [wykazywał się – G.G.] trochę większym zainteresowaniem do służby [?.] mógłby się nadawać na dowódcę szwadronu na wojnie”.

Pod tą opinią podpisał się nieznan nam z nazwiska dowódca szwadronu [Gienut- ?]. Dowódca 13 p.uł. płk Kunicki zgodził się z opinią i dopisał: „Nieznaczne braki wyszkolenia”²⁷.

Rok później w opinii potwierdzonej przez nowego dowódcę pułku – płk. SG Adama Korytkowskiego napisano:

- zalety osobiste - Duża ambicja pracy, sprawiedliwy dla podwładnych, koleżeński,
- inteligencja – bardzo duża,
- ogólna wartość służby – posiada dużo doświadczenia wojennego, dobry instruktor i wychowawca
- wniosek na przydatność w służbie – W zupełności odpowiada na stanowisko dowódcy plutonu. Na wyższe nie!
- Ogólna ocena – b. dobry”²⁸.

Po ćwiczeniach latem 1932 r. otrzymał ostatnią znaną nam opinię personalną. W poszczególnych rubrykach anonimowy oceniający napisał:

- „- zalety osobiste – solidny człowiek o wyrobionym charakterze i szlachetnych zasadach życiowych. Lojalny w stosunku do władz i państwa. Dbający o byt żołnierzy, wysoce koleżeński, wymagający w stosunku do służby,
- wniosek na przydatność w służbie – w zupełności odpowiada na stanowisko dowódcy plutonu, nadaje się na dowódcę szwadronu w czasie wojny,
- ogólna ocena – b. dobry oficer kawalerii”²⁹.

²⁵ Naczelnik Państwa w Płocku, „Kurier Płocki”, 1920, nr 82 z 12 kwietnia, s.2; T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s.365; G. Gołębiowski, *op. cit.*, s.159. Niestety, poza tą suchą informacją, nic więcej na ten temat nie wiemy, w CAW nie zachował się także wniosek odznaczeniowy.

²⁶ CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98, przebieg służby, V. B. Jedigar, *op. cit.*, s.45; V.J., *op. cit.*, s.163.

²⁷ CAW, akta person. I. Achmatowicza, sygn. 98, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za r. 1927.

²⁸ CAW, akta person. I. Achmatowicza, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za r. 1928 z 25.10.1928 r.

Według relacji jego bratanka Selima Achmatowicza po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. jako oficer rezerwy zgłosił do Powiatowej Komendy Uzuppełnień. Jednak do wojska nie został przyjęty z uwagi na wiek – ponad 40 lat – oraz nie najlepszy stan zdrowia, na który rzutowała przebyta w czasie walk na Kaukazie malaria. Tak więc w wojnie obronnej 1939 r. nie brał udziału.

Latem 1940 r., kiedy Sowieci anektowali Litwę, postanowił uciekać na teren okupacji niemieckiej - do Generalnego Gubernatorstwa. Obawiał się aresztowania, bowiem NKWD aresztowało już jego stryja Konstantego Achmatowicza. Wszystko wskazuje na to, że został schwyty przy przekraczaniu granicy niemiecko – sowieckiej na Białostocczyźnie. Prawdopodobnie miał przy sobie pudełko z odznaczeniami bojowymi, co dla Sowieców było jednoznacznym dowodem, że mają do czynienia z oficerem Wojska Polskiego. Jest to ostatnia informacja o Iskanderze Achmatowiczu. Dalsze jego losy pozostają nieznane, jednak sądzić można, że zginął z ręki funkcjonariuszy NKWD, czy to w jakimś więzieniu na Kresach, czy w czasie ich ewakuacji po 22 czerwca 1941 r., bądź w innych okolicznościach. Być może znajduje się na tzw. białoruskiej liście katyńskiej, która na razie pozostaje nieujawniona³⁰.

Summary

In the First World War Lieutenant I. Achmatowicz served in the Russian Army and then in the Muslim Anti – Bolshevik Regiment in the Caucasus. After that he entered the service in the Polish Army and joined the Tatar Horse Regiment, with Whom and joined in the Polish – Bolshevik War. He distinguished himself notably in the defence of Płock in August 1920, for which Marshall J. Piłsudski awarded the Cross of Valor to him one Year later. After demobilisation in July 1921 he settled down in the Eastern Borderlands and in the next few years he was drafted into military exercises in the 13. Horse Regiment.

Wersja pierwotna - „Notatki Płockie” 2008, nr 1, s.23 – 27.

²⁹ CAW, akta person. I. Achmatowicza, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za r.1932. Pod opiniami brak jest nazwiska opiniującego. Potwierdził je natomiast dowódca 13 p.uł – ppłk Czesław Chmielewski.

³⁰ R. Łabarzewski, B.Osiecki, *Achmatowicze dla Rzeczypospolitej*, „Sygnały Płockie”, 2010, nr 7 z 1 czerwca, s.13.

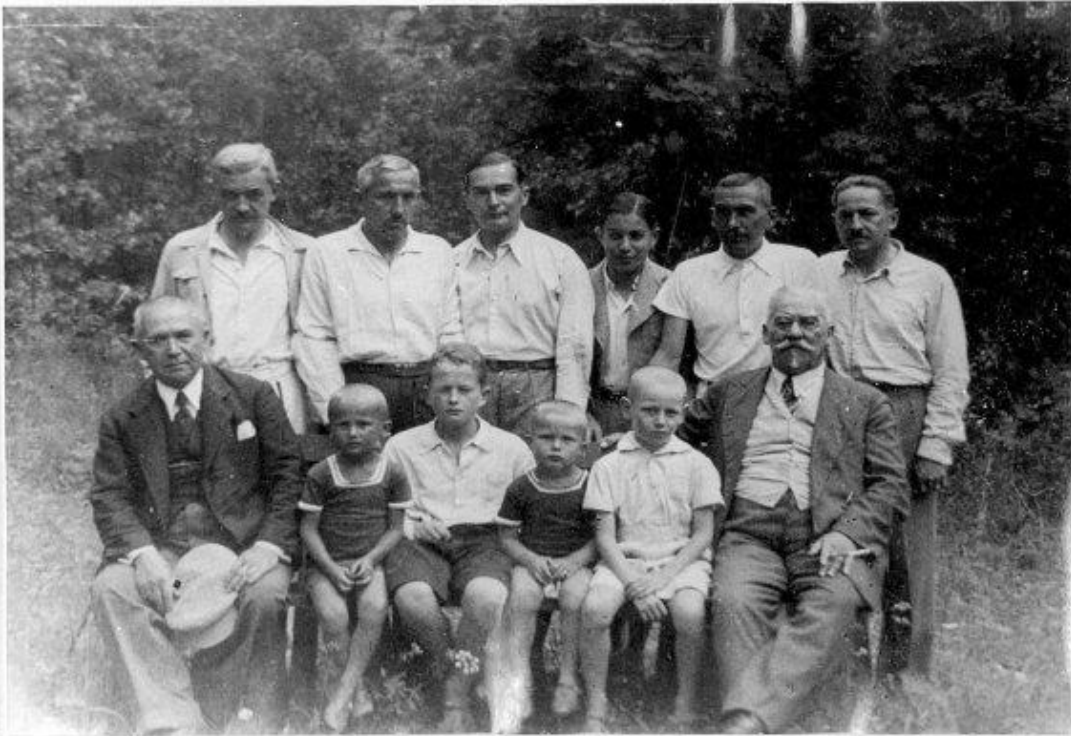
Niezwykły gość w Płocku. Jego stryj w 1920 r. bronił naszego miasta

Milena Orłowska
19.08.2015 18:10



TOMASZ NIEŚLUCHOWSKI





Miziar w Łostai

Sierpień 1939

- [Zobacz zdjęcia \(2\)](#)

18 sierpnia 1920 roku porucznik Iskander Achmatowicz walczył z bolszewikami na dzisiejszym placu Narutowicza. 95 lat i jeden dzień później bratanek porucznika rozmawia z nami w kawiarnianym ogródku na Starym Rynku. - Do stryja Saszy Ignęły wszystkie dzieciaki z naszej rodziny - Selim Achmatowicz uśmiecha się do swych wspomnień. Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej - Stryja pamiętam doskonale, był zawsze, odkąd sięgam pamięcią - opowiada Selim Achmatowicz (rocznik 1933), naukowiec, doktor chemii, wybitny brydżysta. I gość honorowy uroczystości związanych z 95. rocznicą obrony Płocka. - Rok 1938, może 39, Bergaliszki, nasz majątek na Wileńszczyźnie... Byłem wtedy sześciolatkiem i o wiele istotniejsze było, że stryj Sasza ma samochód, nie uświadamiałem sobie wtedy, że brat ojca, który trzyma mnie na kolanach, to porucznik Wojska Polskiego, który jeszcze w czasie I wojny światowej walczył w armii rosyjskiej, a od 1917 r. - w muzułmańskich formacjach antybolszewickich na Kaukazie i w armii gen. Antona Denikina.

Tatarzy spod Grunwaldu

Historia tej rodziny - absolutnie fascynująca i przebogata - sięga wieku XV. Wtedy to przodkowie Selima i stryja Saszy, Tatarzy książęcego rodu, walczyli w bitwie pod Grunwaldem. Dostali za to niewielkie majątki na Litwie i tam żyli aż do czasów II wojny. Jeden z potomków roku - Mustafa - bił się o polską niepodległość w czasie insurekcji kościuszkowskiej, stawał potem w kampanii napoleońskiej (ranny w jednej z bitew, zmarł w

1813 r.). Po latach, w 1919 r., pułk, w którym służył jego prawnuk Iskander, a także trzech jego braci: Leon, Konstanty i Osman - ojciec Selima, został nazwany imieniem "tatarskich ułanów im. Mustafy Achmatowicza". Porucznik Achmatowicz został skierowany do obrony Płocka.

Był jedną z najważniejszych postaci wydarzeń, jakie rozegrały się w naszym mieście 18 sierpnia 1920 roku. Jako dowódca trzeciego szwadronu wykonywał wypady zwiadowcze na przedpole. Wziął udział w ataku na Trzepowo, a następnie - po wycofaniu się do miasta - wspólnie z kilkoma innymi oficerami organizował obronę na pl. Kanonicznym, broniąc dostępu do mostu. Potem zorganizował barykadę na ul. Warszawskiej, broniąc jej do nadejścia posiłków. Na pamiątkę udziału pułku w walkach zostawił w Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego lancę z proporcem pułku tatarskiego. Za udział w obronie miasta odznaczony Krzyżem Walecznych.

Tak wspominał bitwę o Płock: "W mieście panuje straszliwy popłoch, wszystko dąży do mostu. Ostrzeliwując się wpadamy na plac obok parku i kościoła, a dalej mała przestrzeń dzieli nas od mostu (...). Kozacy tymczasem są już na placu i z koni strzelają do nas. Skuteczny ogień karabinów maszynowych kozaków czyni straszne spustoszenie wśród koni i ludzi. Panika doprowadziła do tego, że poszczególne grupy żołnierzy strzelają omyłkowo do swoich (...) i nie ma żadnego oddziału, który by stawił opór bolszewikom. Rozgrywają się straszne sceny".

Podły donos

- W czasach, które pamiętam, był już oficerem rezerwy - opowiada płocki gość. - Skończył prawo, był sędzią. W 1940 r. aresztowali go Sowieci. Nie ma pewności, jak zginął...

Ojciec Selima, Osman - profesor chemii Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Łódzkiej, także jej rektor, po wojnie wiceminister edukacji - też był w niebezpieczeństwie. W czasie wojny Niemcy zrobili go administratorem własnego majątku. W pewnym momencie w gospodarstwie pojawili się goście - pan Artur, który lubił układać wiersze, jego żona i mały synek. - Byłem wtedy zbyt mały, by zdawać sobie sprawę, że to Żydzi, którzy ukrywali się u nas - wspomina nasz rozmówca. - Nasze rodziny bardzo się zbliżyły, a przedstawiciel niemieckich władz, który kontrolował nas od czasu do czasu, nie zwracał uwagi na nowego "buchaltera" w majątku... W końcu jednak przyjechał z żołnierzami, aresztował żonę i synka naszego gościa. Artura nie było wtedy w domu, domownicy pobiegli go ostrzec. Ale on powiedział, że nie zostawi rodziny. I wrócił. Niemcy chcieli aresztować także mojego ojca, ten ratował się, zapewniając, że o niczym nie wiedział. Niemiec, który wcześniej często do nas zaglądał, wtedy powiedział mu: - Panie profesorze, przecież ja już od dawna wiem, że u pana są Żydzi. Nie robiłem nic, bo to mnie nie obchodzi. Ale teraz dostałem donos i muszę zareagować.

Pozwolił jednak Osmanowi załatwić wszystkie potrzebne dokumenty i uciec z rodziną do Generalnej Guberni. Później okazało się, że donos napisał inny człowiek, którego profesor Achmatowicz przygarnął w czasie wojny pod swój dach. Zrobił to, bo chciał przejąć administrację majątkiem Achmatowiczów.

- Ojciec bardzo przeżył śmierć tych ludzi - mówi po latach jego syn.

Partyjka z Omarem

Inna historia - o dziadku Aleksandrze. Aleksander Achmatowicz był prawnikiem, ministrem sprawiedliwości Republiki Krymskiej i jej senatorem, później senatorem RP. Kolegą z klasy Józefa Piłsudskiego. Człowiekiem porywczym (który o mało co nie pojedynkował się z sąsiadem o wyspę - całe 10 metrów kwadratowych - na rzece dzielącej ich majątki), choć sprawiedliwym i obdarzonym powszechnym zaufaniem. - Jeszcze przed wojną orzekał w sądzie kasacyjnym. Trafiła do niego sprawa prostytutki, która najpierw dźgnęła nożem swego alfonsa, a potem samą siebie - opowiada nam dr Achmatowicz. - Kolejne sądy skazywały ją, choć opinia publiczna była po jej stronie, były odwołania, w końcu sprawa trafiła do ostatecznej instancji. Czyli do dziadka. A ten orzekł: "Kobieta ta zadała i sobie śmiertelny cios. Przeżyła. Sąd nie będzie zmieniał wyroków boskich". Zrobił się z tego spory skandal, prokuratura groziła, że zawiadomi o wszystkim Warszawę. Ale kobieta na wolność wyszła, a [Warszawa](#) się jakoś nie odezwała. Tę anegdotę opowiadał mi po latach człowiek, którego spotkałem w Ognisku Polskim w Londynie. Przed wojną był wicemarszałkiem Sejmu.

Zarówno dziadek, jak i ojciec Achmatowicza, zresztą jak niemal cała jego rodzina, byli zapalonymi brydżystami. Kiedy w czasie wojny, którą częściowo spędzili w [Częstochowie](#), dziadek, ojciec i stryj Leon - lekarz, dyrektor szpitala w tym mieście - zasiadali do brydżowego stolika, okazywało się często, że... brakuje im czwartego. - Nie było wyjścia, mój brat Osman i ja musieliśmy nauczyć się grać - śmieje się nasz rozmówca.

Selim Achmatowicz jakiś czas później zdobył drużynowe mistrzostwo Polski w brydżu. I zjeździł pół świata przy okazji brydżowych turniejów, zawierając przy tym ciekawe znajomości... - W 1963 r. byłem na Mistrzostwach Europy w Baden-Baden. W drużynie Egiptu grał wtedy Omar Sharif, sławny już wtedy [aktor](#), nominowany do Oscara za rolę w filmie "Lawrence z Arabii". W pewnym momencie podszedł do mnie i zapytał, dlaczego moje imię brzmi z arabska, skoro jestem z Polski. Odpowiedziałem, że jestem muzułmaninem... Zdziwił się wielce, musiałem opowiedzieć mu o swojej rodzinie. Od tamtej pory spotykaliśmy się na turniejach.

Pamiętny był ten rozegrany w angielskim Eastbourne w Anglii, w roku 1967. - Nagrody w turnieju były rzeczowe, wystawione do oglądania w takim oszklonym pokoju. W większości były to drobiazgi, w oczy rzucały się tylko cztery złote zegarki marki Tissot. Dla Polaków - majątek - uśmiecha się nasz rozmówca. - Szło nam świetnie, właściwie byliśmy nie do pokonania. Druga była drużyna Omara Sharifa. I niestety, w czasie ostatniego rozdania popełniłem błąd w obliczeniach. Przegraliśmy jednym punktem! Koledzy nie byli zadowoleni...

Zwyczaj stanowił, że pierwsza do pokoju z nagrodami wchodzi zwycięska drużyna. Ogłoszono już oficjalnie, że to team słynnego aktora. Ale ten zwlekał. - "Czekam, aż Selim wejdzie pierwszy" - powiedział. - Udało się nam zdobyć te zegarki, a drużyna mi wybaczyła - opowiada Selim Achmatowicz.

Brydżowa reakcja

Turniej ten był wyjątkowy także z innego powodu. Nasz bohater był wtedy na stażu naukowym w angielskiej uczelni, jego zwierzchnikiem był sam Derek Barton, słynny angielski chemik, laureat Nagrody Nobla. - Po turnieju wezwał mnie do siebie. Czytał pierwszą stronę jakiejś gazety. A tam napisane było mniej więcej to: w ten weekend Omar Sharif grał w turnieju brydżowym, wygrał, a drugie miejsce zajęła drużyna Selima

Achmatowicza... Padło pytanie: czy to ty? Przyznałem się - opowiada płocki gość. - Po latach Barton napisał książkę, wielkie dzieło o reakcjach fotochemicznych. Okazało się, że jedną z nich nazwał... game of bridge reaction. Wyjaśniał, że doszedł do niej po tym, jak jeden z jego stażystów zostawił kolbę z substancją na słońcu i wyjechał grać w brydżowym turnieju. Wprawdzie nie było tak do końca, niczego nie zostawiłem, a sam poszedłem do niego z tą kolbą... Ale i tak jestem dumny, że noblista wspomina mnie w swym dziele.

Pięć lat temu, kiedy Płock świętował 90. rocznicę swej obrony przed bolszewikami, Selim Achmatowicz przyjechał do Płocka po raz pierwszy. Oglądał wtedy rekonstrukcję walk na barykadzie na Starym Mieście, zorganizowanej w tym samym miejscu, gdzie walczył jego stryj. A w towarzystwie prezydenta z balkonu [urzędu miasta](#) - wojskową paradę na [Starym Rynku](#).

Teraz uczestniczył w uroczystościach na cmentarzu garnizonowym, wypłynął w okolicznościowy rejs statkiem po Wiśle. W środowy wieczór miał wziąć udział w promocji poświęconej rokowi 1920 książki Grzegorza Gołębiewskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim. - To może nie jest tak, że czuję się już bardzo związany w Płockiem, ale zawsze chętnie tu przyjeżdżam - zapewnia. - Zwiedziłem wyremontowaną Małachowiankę i jej nową ekspozycję archeologiczną, widziałem pięknie podświetlony most i Wzgórze Tumskie z pokładu statku. Tylko to moło... To jednak taka trochę ekstrawagancja.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu

Wypróbuj prenumeratę cyfrową Wyborczej

Nieograniczony dostęp do serwisów informacyjnych, biznesowych, lokalnych i wszystkich magazynów Wyborczej.

[Wypróbuj teraz za 0,99 zł za miesiąc](#)

- [Zaloguj się](#)
- [Informacje](#)
- [Kontakt](#)

[Skomentuj](#) [Podziel się](#)

-
- [Podziel się](#)
- 2
-
- [Wyślij e-mailem](#)

Komentarze (2)



[Zaloguj się](#)

- [najnowsze](#)
- [popularne](#)

- [Jacek Ostrowski](#)

przedwczoraj

Oceniono 6 razy **4**

Mój kuzyn Walery Lesiecki też bronił Płocka. Z transportu do Katynia wykupił się złotym zegarkiem. Był odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Walczył w Armii Andersa w stopniu kapitana. Zmarł w zapomnieniu na Wyspach Brytyjskich w latach 70-tych.

[Odpowiedz](#)

- osieckibogusław

wczoraj

0

Życiorys Iskandra Achmatowicza, autorstwa Grzegorza Gołębiewskiego
(.....)busola.plo.pl/forum/viewtopic.php?p=3547#3547

W ostatnio wydanej książce Grzegorza Gołębiewskiego "Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18-19 sierpnia 1920 r." Walery Lesiecki nie jest wymieniony.

Jest wymieniony Walerian Lisiecki.

Warto się z nim skontaktować.

[Odpowiedz](#)

Najczęściej czytane

- [Wisła nam znika... Więcej piachu niż wody \[ZDJĘCIA Z DRONA\]](#)
- [Na płockim Starym Rynku jarmark św. Bartłomieja już trwa \[FOTO\]](#)
-

